

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 81

Posiedzenie Rady Ministrów

Wczoraj wieczorem o 11.15, pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym omawiane były sprawy związane z sesją sejmową.

Na dzisiejszym plensum, posiedzeniu Sejmu premier Prystora wygłosił exposé o ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju.

Odezwa Nacz. Komitetu do Spraw Bezrobocia

Brak pracy dla pragnących pracować i skutki tego, to jedno z najistotniejszych zagadnień doby obecnej, ta przedmiot troski i odpowiedzialności całego Narodu.

Obywatele, w czasach stórkąd cięższych trudności, bo wśród potęgi Wielkiej Wojny, Polska ratowała szeście warstwy ludności w ich niedoli.

Dziś do walki z bezrobociem stajemy zbrojni we własną państwowość, oparci o władzę ojczyzny; jako członkowie jednego społeczeństwa — wspólnie cierpiąc — oserpiania swoje leczyć będziemy we wspólnym wysiłku.

Obywatele, wszyscy na front do walki z bezrobociem — to nakaz obecnej chwili. W solidarnym wysiłku wszystkich przetrwamy najcięższy czas.

Naczelny Komitet do spraw bezrobocia przy prezysie Rady Ministrów.

Ofiary pieniężne na powyższą akcję wpłacać można w Komitetach Wojewódzkich i miejsowych, pozostających pod przewodnictwem, względnie protektorem, wojewodów i starostów lub na konto czekowe 3006. Tamże składac mogą deklaracje o szacowanych przedmiotach w naturze.

5 i pół miliona na zasiłki dla bezrobotnych w październiku

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu głównego Funduszu Bezrobocia, na którym przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na miesiąc październik.

Po stronie wydatków preliminarz przewiduje na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników 5.472.500 zł. Według obliczeń, w ciągu października uprawnień będzie do korzystania z zasiłków ustawowych około 70 tysięcy bezrobotnych.

Podwyższenie opłat pocztowych na rzecz bezrobotnych

W najbliższych dniach uważe się rozporządzenie o wprowadzeniu dopłat do taryfy pocztowej na rzecz bezrobotnych. Dopłaty te wprowadzone będą wyłącznie w obrocie krajowym, gdyż zagraniczne przesyłki pocztowe podlegają taryfie międzynarodowej. Dopłata na rzecz bezrobotnych wynosić będzie 5 gr. od każdej kartki pocztowej i każdej przesyłki listowej.

Tabela loterii

Wczoraj padły nast. większe wygrane:
15.000 zł. na Nr. 26304.
10.000 zł. na Nr. 32436.
5.000 zł. na N-ry: 46578 100820
126690 163696 193218
3.000 zł. na N-ry: 5180 47612 49313
186982.
2.000 zł. na N-ry: 2845 52579 54390
66522 75637 96260 100931 109964
140649 160342 180811 192124 207058
169551.
1.000 zł. na N-ry: 681 23393 28136
34156 38390 52359 56853 72903 80491
92877 103385 116764 118147 123123
100613 103271 106757 107726 108244
109105 109992 110713 114504 114537
116211 120485 123297 123493 123482
141537 142105 155013 157796 182615
186866 189698 192151 193594 197383
199467.

Ministrowie spełnili delikatną misję w Berlinie: tworzą unję celną Francji z Niemcami i wspólny front gospodarczy wobec Sowieców

PARYŻ (ATE). — Laval i Briand przybyli wczoraj o godz. 23 m. 10 do Paryża. Powitanie ministrów było bardzo serdeczne. Około 5000 ludzi urządziło burzliwą owację opuszczającym dworzec ministrom. Rozległy się okrzyki: „Niech żyje Laval, niech żyje Briand, niech żyje pokój!” Natłok publiczności był tak silny, iż policjanci z trudem utworowali drogę ministrom. Obdarowani bukietami kwiatów, przy dźwiękach Marsyljanki ministrowie odjechali

na Quai d'Orsay. Podczas przejazdu przez Belgję i Francję ministrowie francuscy byli przedmiotem gorących owacji na stacjach kolejowych. W Jeumont delegacja b. uczestników wojny wręczyła Briandowi bukiet kwiatów. Tu też premier Laval cwałował korespondentowi agencji Havasa, iż „spełnili misję najbardziej delikatną.” Laval następnie omówił sprawę utworzenia francusko - niemieckiego komitetu gospodarczego.

Prasa francuska już mniej entuzjastycznie omawia wyniki podróży ministrów do Berlina. Dzienniki zwracają uwagę na wzrost wpływów nacjonalistów w Niemczech. Pisma „Capital” i „Information” omawiają możliwość utworzenia wspólnego frontu wobec Sowieców.

Krąży zupełnie pewne wieści, że komitet francusko - niemiecki będzie miał za zadanie opracowanie projektu unji celnego Francji z Niemcami.

Rzeź Japończyków w Hongkongu

Nieustające demonstracje przeciw Japończykom w Chinach zmieniły się w Hongkongu w okropną rzeź. W nocny tłum Chińczyków pobili kilkudziesięciu Japończyków, bijąc ich i młotkując, a domy niszcząc. Policja angielska mimo wysiłków nie zdołała przeciwstawić się

tłumowi. Dziesiątki rannych Japończyków przywieziono do szpitala. Z ran zmarło 33 osoby, a na ulicach znaleziono 6 ciał zamordowanych Japończyków. Jest możliwe, że do Hongkongu wyruszą japońskie krążowniki, stojące w ujściu rzeki Jang-tse-kiang.

RUCH NIEPODLEGŁOŚCIOWY W MANDZURJI

Na terytorjum Mandzurji objawia się coraz mocniej ruch niepodległościowy. W Kirynie został utworzony przez b. urzędników prowizoroczny rząd.

22 ofiary krwawego starcia strajkujących z policją w Kanadzie 2 górników zabitych, 7 ciężko rannych

ESTEVAN (Prowincja Saskatchewan) (Kanada), (PAT). — Doszło tu do starcia pomiędzy tłumem strajkujących górników w liczbie 600, prowadzonych przez agitatorów komunistycznych, którzy nieśli sztandary sowietkie, a oddziałami policji. Dwaj strajkujący zostali zabici, 20 odniosło rany, wśród nich 7

ciężkie. Powodem starcia była podjęta przez strajkujących próba zorganizowania demonstracji przed ratuszem, wbrew zakazowi mera. Na placu przed ratuszem strajkujący spotkali się z oddziałem uzbrojonej policji, którą zaatakowali. Wobec tego, że strzały, oddane w górę nie powstrzymały tłumy, bomby

zawładające okazały się również bezskuteczne, policja zmuszona była strzelać do rozszalałego tłumy strajkujących, z których wielu uzbrojonych było w karabiny. Tłum cofnął się, grożąc, iż powróci niebawem. Rząd prowincjonalny wystąpił przeciwko policji.

Podczas manewrów armji sowieckiej wyleciał w powietrze pociąg wojskowy

RYGA (ATE). — Dzienniki fińskie donoszą, iż podczas manewrów armji czerwonej pod

Leningradem wyleciał w powietrze pociąg wojskowy. Lokomotywa i 12 wagonów napełnionych żołnierzami zostały zniszczone. Przyczyną wypadku nie są znane. Liczba zabitych podobno jest bardzo duża.

Demonstracje bezrobotnych przed parlamentem Anglii Tłum śpiewał pieśni komunistyczne

LONDYN (ATE). — Wczoraj wieczór przed Izbą Gmin odbyła się wielka demonstracja bez-

robotnych. Tłum śpiewając pieśni komunistyczne usiłował przełamać kordon policyjny i wdrzeć się do wnętrza. Kilkuset

pol. antów, a w tej liczbie wielu kornych zdołało powstrzymać demonstrantów.

Ociepli się po przeczytaniu ostatniego numeru „WESOŁYCH WIADOMOŚCI”

Cena 10 groszy

SKRÓTY

Stan zdrowia głośnego wynalazcy amerykańskiego Edisona niegi ubiegłej nocy znacząco pogorszeniu. Chory przepędził niespokojnie noc i dziś rano czuje znacząco osłabienie.

Rząd Stanów Zjednoczonych zredukował ilość torpedowców, których budowa przewidziana jest w programie morskim, z 11 na 5.

Długotrwałe chłody na południu Francji zniszczyły w wielu miejscach tegoroczny zbiór winogron. Wiele fabryk wina z rampańskiego wstrzymuje w tym roku produkcję.

Porucznik - lotnik Stainforth, który posiadał już rekordy szybkości lotu, podjął w dniu wczorajszym próbę pobicia dotychczasowego rekordu, osiągając przeciętną szybkość 657,76 km. na godzinę.

Tragiczna śmierć 17-letniego lotnika

LILLE (PAT). — 17-letni lotnik A. Culeniet zginął w tragicznych okolicznościach w czasie lotu dyplomowego pod Vincennes (Francja). Młody pilot nazajutrz po otrzymaniu patentu lotniczego odbywał właśnie ostatni lot egzaminacyjny, ale wskutek „straty szybkości” wpadł w korkociąg i spadł z samolotem ze znacznej wysokości, znajdując śmierć na miejscu.

„Nautilus” zostanie zatopiony

WASZYNGTON, (PAT). — Urząd marynarki udzielił Wilkinsowi zezwolenia na zatopienie podwodnej łodzi „Nautilus” Łódź ma być zatopiona w pobliżu wybrzeża norweskiego na znacznej głębokości.

Groza powodzi w Warszawie minęła

Niebezpieczeństwo powodzi w Warszawie minęło. Noc, ubiegłej Wisa przybrała kulminacyjny poziom wody do 4 metrów 85 cm i następnie fala zaczęła powoli opadać. Na wybrzeżach Wisły zorganizowano pogotowie, by w każdej chwili nieść pomoc zagrożonym powodzią. Umocniono wały, sprowadzono kilkadziesiąt tysięcy worków z piaskiem na zagrożone tereny. Przez przyczółki wody zalane zostały bulwary nadbrzeżne, tory kolejek nad Wisłą oraz Bielany, odcięte od Warszawy. Woda zalała również ulicę Kamieculów na Marymoncie. Wały ochronne na Marymoncie podmywane przez wodę, zostały ratychmiast umocnione. Poza tem na Pelcowiznie był zagrożony zalaniem budynek szkolny przy ul. Toruńskiej.

W ciągu wczorajszego dnia woda na rzecę stale opada.

GIEŁDA

Obroty większe, tendencja niejednolita. Dolar 8,91 i pół tendencja dla pożyczek państwowych słabsza, dla listów zastawnych przy małych obrotach, wybitnie znikawa. Obroty akcyjami bardzo małe.

Z wizytą u kobiety o niezwykłym wzroku

Tajemnicze zniknięcie. — W rękach handlarzy żywym towarem. — Niezwykle dżagnozy le-karskie. — Wzrok dla którego niema osłon. — Obrazy kryształowej kuli.

Artykuły o inżynierze - jasnowidzu Ossowieckim zainteresowały tysiące naszych czytelników. Któż nie ma spraw, w których ludzkie jego doświadczenie jest bezsilne? Na usta każdego człowieka cisnie się tysiące pytań, na które on sam, a ni nikt z jego bliskich nie może odpowiedzieć.

W początku lata bieżącego roku na warszawskiej plaży znikła młoda, przystojna dziewczyna, córka zamożnych rodziców, baronówna S. Wszelkie poszukiwania okazały się daremne:

W kilka dni po wypadku rozszedła się wieść, że w Bałtyku w okolicach Gdańska wyłowiono łazkę zakorkowaną z kartką, na której kobieca ręka wypisała rozpaczliwe błagania o ratunek. Różnica uznana to za zart jakiejś znużonej na plaży gdańskiej panienki i sprawa poszła w zapomnienie.

Wkrótce jednak dowiedzieliśmy się rzeczy niezwykłej: oto jakiś jasnowidz nieustającym w zapiegach rozlicom odwieścił:

Wasza córka, niestety, nie żyje. Została porwana przez handlarzy żywym towarem z plaży warszawskiej. Zastrzykowano jej kilkakrotnie środki nasenne i napół przytomną wywieziono do Gdańska. Tu nadal utrzymywano ją w stanie na półprzytomnym, stosując narkotyki. W czasie jednego z rzadkich momentów ocknięcia — nieszczęśliwa dziewczyna napisała kartkę i zakorkowałszy butelkę wrzuciła do morza. W kilka dni później — zmarła, gdyż słabe serce nie wytrzymało narkotyków. Pochowano ją na cmentarzu w Gdańsku.

Słowa jasnowidza zostały sprawdzone i okazały się tragiczną prawdą.

Zainteresowani tą niezwykłą sprawą ustaliliśmy, kto jest owym jasnowidzem: oto pani Sabina Churamowicz, z pochodzenia Tatarka. Pośpieszyliśmy poprosić ją o rozmowę.

W domu przy ul. Poznańskiej 21, przyjmuje nas pani w średnim wieku i prowadzi do skromnie umeblowanego pokoju.

Objaśniamy cel naszej wizyty i pani Sabina wskazuje nam fotel. Zagajamy rozmowę, przyominając tragiczny wypadek z ubiegłych miesięcy.

— Jakże rodzice znajdują grób swej córki, która zapewne została pochowana pod obcym nazwiskiem?

— Mam właśnie jechać z nimi do Gdańska, ale na przeszkodzie stanęło moje wyczerpanie przebyta chorobą. Wkrótce jednak pojedę.

— Czy pańi ma w swej niezwykłej praktyce, inne uderzające przykłady?

— O tak. Proszę — pani Sabina wyjmując pękata teczkę, z której wyjmuje protokoły, zaświadczenia, podziękowania.

Najwięcej jest podziękowań za trafne dżagnozy le-karskie.

— Zwraca się do mnie — mówi pani Sabina — bardzo wiele osób z najrozmaitszych sfer z prośbą o ustalenie przyczyn ich cierpienia. Określam ich choroby, poczem udaję się do lekarzy. Mam wiele podziękowań i zaświadczeń lekarzy.

— Jak to pańi czyni?

— Widzę — mówi pani Sabina — z prostotą — jakby nawyłot organizm człowieka...

Przeglądając stopy papierów natrafiam na szczególne za-

świadczenia: oto oficjalne stwierdzenia, że dzięki wskazówkom pani Sabiny odkryte zostało źródło w Belwederze; a oto burmistrz Krosna dziękuje za wskazanie źródła w Truskawcu i t. d.

— Posiada pańi niezwykły dar — mówimy, — jeśli pańi może tak przebiegać wzrokiem przedmioty. Jak jednak ogląda pańi rzeczy przeszłe?

Pani Sabina sięga po niewielką czarno obitą szkatułkę. Otwiera wieczko i pokazuje nam szklaną kulę.

— Wpatruję się w tę kulę i oglądam w niej obrazy, które przesuwały się w niej, jak obrazy w filmie. Obrazy te widzę dokładnie, bo olbrzymieją przed moimi oczyma.

Jeśli pańi sobie życzy, mogę powiedzieć coś o panu, albo o kimś, czyj przedmiot ma pańi przy sobie.

Daję więc pańi Sabinie pierścienek znajomej osoby.

Pani Sabina przyciska obydwoma rękami pierścienek do czoła. Nie widzę jej twarzy, a-

le zdaje się, że jednocześnie wpatruje się w kulę szklaną w otwartej szkatułce.

Mówi rzeczy zdumiewające. Określa dokładnie powierzchność właściciela pierścienia, oraz jego charakter, co całkowicie zmuszony jestem potwierdzić, opierając się na paroletniej znajomości tej osoby.

Pani Sabina odkłada pierścien. Ogląda następnie moją rękę przez lupę, wpatruje się ponownie w szklaną kulę. I mówi znów rzeczy, które mnie zdumiewają: przytacza najdokładniejsze fakty z mej przeszłości, opowiada o obecnych moich sprawach.

Przeglądam się jej uważnie. Ma twarz skupioną, bacznie patrzy w kulę, lekkimi ruchami oczu ujawniając jakby rozgląda nie się w widzialnych obrazach.

Pani Sabina mówi w dalszym ciągu o moich planach, o możliwości ich wykonania.

Seans skończony. Wyrażam swoje ogromne zdumienie, co pani Sabina przyjmuje z lekkim, ujmującym uśmiechem.

Już kasztan opada...

— Poszedłem wczoraj w Aleje.
Wije tam puszką, chłodem...
W młodem sercu żal wzbiera,
że jesień odziera bezłotnie to, co w wiosnie do życia powstało...
Taki Uleciało życie młode, wiosniane...
Spójrzalem w górę. — Stargane wichrem kasztany lśń swój zdrzewiały, miedziany ronią w ponurym poszumie.
— Odszedłem smutny, ginąc w wielkomiejskim tłumie.
SERVUS.

„MAJESTIC“

Nowy Świat 43. Pocz. o g. 4-ej.
Bilety ulgowe nieważne.

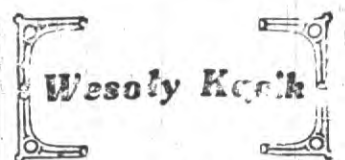


ARCYWESOŁY
FILM

PRO BUJAROŁO
LEKCYJE PISANIA

GEORGES MILTON

Najpopularniejszy piosenkarz Paryża,
król passe-partout, król humoru



Wesoły Kocik

O BRUDASACH



Są trzy rodzaje brudasów: brudas — dziecko, brudas — cham i brudas uświadomiony.

Dziecko w pierwszych latach swego życia jest szorowane, jak garnek — aż do połysku. Dlatego później nie znosi i unika mycia, jako rzeczy nieprzyjemnej, którą trzeba jednak robić dla przyjemności gości i znajomych.

— Jasiu — pyta naprzykład matka, — przyjdzie zaraz nauczycielka. Czy umyjesz ręce?

— Tak.
— A szyję?
— Też.
— A uszy?

— Tylko jedno, to od strony nauczycielki. To jej powinno wystarczyć!

Brudas — cham, to człowiek, który uważa mydło za niepotrzebny wynalazek urzujów, taki sam, jak radio, telefon i kino. Przyczem jest bardzo honorowy. Kiedy naprzykład wejdzie kąpiący brudem do tramwaju i konduktor zwróci mu uwagę, oburza się:

— Coś pańi chciał, żebym się do tramwaju perfumowałam? Też pretensja!

I odrazu zaczyna się rozwozić o niesprawiedliwości.

— Żadnej sprawiedliwości na świecie niema. Na ten przykład dentysta albo inny doktor, czło-wiekowi wszystkie zęby powyjmie albo całki brzuch rozpruje i za to pieniądze bierze. A jak biedny komu zęb wybić, albo scyzorykiem pełnić, to zaraz do więzienia. Także samo w tramwaju. Tylko eleganci mogą jechać! A jak biedny (dla niego każdy biedny jest brudny), to musi na piechotę dyrać!

Brudas uświadomiony to człowiek, który wie, że trzeba być czystym, ale stale jest brudny. Myje tylko szyję powyżej kołnierzyka i ręce do mankietów. Od czasu do czasu zmienia kołnierzyk i gors u koszuli. Znając swoją wadę, stara się ją ukryć przed okiem ludzkim. Pamić nie boi się zdemastrowania i chce uchodzić za człowieka czy stego.

Naprzykład pań Zapaszek. Wyzwał go ktoś na pojedynkę. Zwykle nieśmiały i tchórzliwy, tym razem walczył jak lew i wreszcie zranił swego przeciwnika.

— Co ci się stało, — spytał go serdeczny przyjaciel, przed którym pań Zapaszek nie miał żadnych tajemnic — z kim tak odważnie walczył?

— Nie miałem innego wyjścia — odpowiedział pań Zapaszek. — Gdybym został ranny, musieliby mi rozciąć koszulę, żeby opatrzyć ranę i zobaczyliby, że ja pod koszulą noszę flanelowy kaftanik, którego nie zmieniałem od 3-ch miesięcy.

Napoleon Sadek.

Niezwykła kradzież brylantu

BRYLANT WARTOŚCI
30 TYSIĘCY.

Sherlock Holmes w grobie przewróciłby się na wieść, że najbardziej tajemniczą i zagmatwaną sprawą kradzieży brylantu zmarłej artystki Kaweckiej, stołeczna policja śledcza rozwiązała sama, bez udziału słynnego detektywa.

A było nad czem głowę łamać. Piękny kamień, wagi 20 karatów, oceniany był na 30 tysięcy złotych. Poszkodowany jubiler Tarczynski z którego wystawy brylant skradziono, przeznaczył 4000 zł. nagrody za odszukanie przedmiotu kradzieży.

MŁODY ZEBRAK.

W styczniu do magazynu jubilerskiego przy ul. Ossolińskich, wszedł biednie ubrany, młody mężczyzna natrętnie wyciągając rękę po jałmużnę. Odprawiono go z kwitkiem.

ZUCHWAŁE PORWANE.

Po tygodniu, w biały dzień, gdy ruch na tej ulicy jest największy, rozbito grubą szybę wystawową i porwano cenny brylant. Zuchwały złodziej goniony przez przechodniów i no licjanta, kocm skokiem chwycił za linkę, zwisającą z pobliskiego balkonu, i przesadził nie wysoki parkan, okalający pałac Fotockich. Policjant chwycił go za nogę i zdarł mu pantofel. Tyle śladów po złodzieju.

RUSZT W GAZECIE.

Obok wystawy znaleziono jeszcze żelazny ruszt z małego p'ecyka, którym rozbito szybę i papier gazetowy do owinięcia rusztu.

NIEMPRZYWOITE SŁOWA.

Niewiele, a jednak dużo! Na papierze wypisane były tajemnicze napozór wyrazy: dusz paś woś loś waś. Po skreśleniu liter y ś, otrzymano wcale nieprzyzwoite słowa, które naprowadziły policję na domysł, że tylko w sferach przestępczych mogli zabawiać się w ten sposób.

ERAŁ SIERKI I RUSZTU
W „CYRKU“.

Największą uwagę otoczono „Cyrk“ na Dzikiej, gdzie nocu-

ją największe męty. Stwierdzono tam podwójny brak: rusztu z p'ecyka i niejakiego Sierki o przywisku „Chwiej“, który na gło przestał przychodzić na nocleg.

LEKCYJA PISANIA.

Poza tem urządzono „cyrkowcom“ na sali powszechną lekcję pisania i wówczas okazało się, że słowa dusz paś i t. d. nagryzione były ręką Henryka Olszyny. Z nim nocował razem ów Sierka. Zauważono, że wygląd Olszyna uległ poprawie na lepsze.

W JEDNYM KAMASZU.

Olszyna był źródłem informacji, wyzyskanych przez policję do rozwiązania zagadki kradzieży brylantu. Sierka wrócił raz do „Cyrku“ bez jednego kamasza i dał Olszynie 2 złote na kupno brakującej części stroju. Ten kupił mu kalosz od dozorczy noclegowego.

U „JUBILEROW“.

Olszyna otrzymał ponadto od Sierki platynową oprawkę brylantu do sprzedania, z którą zwrócił się do znanego pasera z Kercelaka, Chaima Flormana. Nie dla niego był to jednak towar, poszli więc do innego pasera, Abrahama Orbacha. Tu już wystąpił na widownię sam Sierka, mówiąc, że ma okazynny brylant. Orbach chciał go obejrzeć, by móc potem pokazać go trzeciej osobie, wchodzącej w grę, byłemu jubilerowi Joskowi Fajnsznajdrowi.

FORSY JAK LODU.

Czem się znajomość Sierki z Fajnsznajdrem skończyła, tego już Olszyna nie wiedział. Po 3000 złotych, z czego Olszynie

JUTRO

dalszy ciąg sensacyjnych wspomnień b. aspiranta policji Bachracha

„Tajemnice wielkiego miasta“

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Przyjeżdżaj, proszę Cię, w imię Twych dawnych przyrzeczeń... bo nie śmie powiedzieć: „w imię naszej miłości...” — pisała Mira do męża.

Proszę Cię również, abys to uczynił choćby dla tej dziewczyny, która nosić będzie Twoje nazwisko i której winien jesteś zostawić je czyste i nieskalane. Chcesz wiedzieć, jakie jest moje ostatnie słowo? Otóż: jeżeli to dzieciątko nas nie uratuje — jesteśmy zgubieni bezpowrotnie!

Całuję Cię najserdeczniej...

Twoja kochająca Cię

Mira."

Lichwiarz Szymon drzemał właśnie po niezgorzszym obiadku, gdy mu zameldowano przybycie barona Szulca. Zerwał się więc pośpiesznie i wybiegł na spotkanie tak dostojnego gościa.

Bez długich wstępów, Szulc oświadczył Szymonowi:

— Przyjdzie tu dziś hrabia Czarski.
— Przegrał pewno znów tej nocy w karty?
— Wszystko, co posiada, i nawet dużo więcej. Jest dostojnie bez grosza.
— Pan baron, zapewne, jak zwykle mu pomoże?
— Nie!
— Więc rozkaże mnie to uczynić?
— Przeciwnie, przyszedłem specjalnie, aby Panu zabronić...

— Szkoda właściwie... To dobry klient. Wydał majątki, a zawsze jakoś pada... na cztery nogi, jak kot... i powstaje... Przecież ma jeszcze bogatego teścia, nie wiem więc, dlaczego mielibyśmy z nim już skończyć... Teść już niedługo pociągnie. Córka będzie jedyną spadkobierczynią. Wszystko składa się jak najlepiej... Słowem...

— Słowem, myli się pan, Szymonie!... Książę sprzedaje wszystkie swe nieruchomości. To bardzo podejrzane. Sprzedał nawet swój pałacyk warszawski. Wiem to na pewno...

— Nigdybym nie uwierzył!
— Ale uwierzcie, gdy powiem, że został nabyty... przeze mnie... Przy pomocy podstawionej osoby, która natychmiast ten pałacyk mnie „odsprzedała”...

— Znakomicie pan baron zrobił. Miasto rozwijać się będzie w tamtym kierunku. Można będzie to kiedyś cudownie spieniężyć... Sąsiaduje z domem Czarskich...

— O tem w danym wypadku nie myślałem... Mam swoje powody, dla których zabraniam panu pomagać jeszcze kiedykolwiek Czarskiemu. Zerwałem z nim raz na zawsze. Miałem z nim pewien... za targ... Przecinać mu kredyt kategorycznie...

— Szkoda — powtórzył raz jeszcze Szymon — ale trudno... będę posłuszny...

— Spodziewam się. Pierwsza sprawa więc załatwiona. Teraz druga. Otrzymał pan moją depechę?
— Tak jest, panie baronie.

— Był pan na Hożej?
— Osobiście.
— Powiedział jej pan, co jej proponuję?
— Najdokładniej.
— Co odpowiedziała?
— Prosiła o jakiś czas do namysłu.
— Czyżby? Waha się?
— Kocha się widocznie bardzo w Czarskim. Ale

niemniej kocha... pieniądze... Przypuszczam, że one jednak zwyciężą...

— Mogłbym jeszcze dołożyć...
— Zdaje się, że niewarto, panie baronie... Skoro się dowie, że Czarski jest bez grosza i bez... ratunku... zdecyduje się... Aby mu tylko nikt inny nie pozczył...

— Już się o to postarałem. Byłem też u komornika. Podobno, ma już nakaz wystawienia na licytację pałacyku Czarskich. Hrabina uciekła na wieś. Rozwód wisi w powietrzu.

— Ha, w takim razie sprawa jest jasna. Pan baron może już uznać Lulę za swoją własność. Zrobiła na mnie wrażenie osóki wielce... praktycznej... Nie wyrzeknie się swego zbytku i trybu życia za nic...

— Mówił jej pan, że chce jej podarować ten pałacyk na Parkowej?

— Oczywiście... i te cztery tysiące miesięcznie... jak pan baron polecił...

— Niech jej pan zaofiaruje pięć... Cóż to dla mnie znaczy?

— Dobrze.

— Kiedy ma dać odpowiedź?

— Dziś przed wieczorem.

— Da mi pan znać natychmiast?

— Oczywiście.

Baron Szulc skierował się ku drzwiom. Poczem jeszcze zawrócił i powiedział:

— Dziwi się pan, zapewne, dlaczego się tak ubiegam o tę Lulę?

— Ależ nie śmiałbym, panie baronie... To sprawa osobiste pana barona...

— Mogę panu powiedzieć. To nie sekret. Podobają mi się tylko dwie kobiety na całym świecie. Jedna — to żona hrabiego Czarskiego, druga — to...

— ... jego kochanka?

— Tak jest. Nie udało mi się zdobyć pierwszej, więc kupuję sobie drugą. Mam zresztą jeszcze jeden powód. Chcę się zemścić nad Czarskim i... jeszcze kimś.

— Nad hrabiną Czarską?

— Być może. Ale o tem: ani mru-mru!

Pożegnał się i wyszedł, zostawiając Szymona, niezmiernie zaciekawionego tem wszystkim. Rozmyślania jego przerwał służący, meldujący przybycie Jerzego.

Widocznie Jerzy widział barona, bo od razu zapytał Szymona, czego on tu chciał.

— Mamy wspólne interesy, jak hrabia wie... — odparł Szymon. — Zresztą, przecież hrabia się przyjaźni z baronem...

— Wątpię, czy tak będzie nadal. Pan baron za swoją przyjaźń każe sobie płacić... zbyt... słono... Ale nie o nim chcę mówić, lecz o sobie. Jestem w tej chwili w bardzo tragicznym położeniu. Mam natomiast wspaniałe widoki...

— Słowem, prosi hrabia o pieniądze? — przerwał mu Szymon.

— Nie chcę o nie prosić, bo mógłby mi pan odmówić, a tego nie ścierpiałbym. Chciałbym prosić o radę. Mam niezłomne zaufanie do pańskiego sprytu i chciałbym wiedzieć, co by pan uczynił na mojem miejscu.

Szymon podrapał się za uchem w zakłopotaniu... Jerzy mówił dalej:

— Bądźmy szczerzy. Jesteśmy sobie nawzajem wari. Obaj jesteśmy cynikami. Obaj mamy jeden tylko cel w życiu — pieniąż. Pan, aby go gromadzić w kasie, ja — aby go wyrzucać pełnemi garściami przez okna, co, przyznam się, zaczyna mnie już nudzić. Roztrwoiłem już wiele olbrzymich majątków. Najpierw rodziców, potem ciotki, której byłem jedynym spodkobiercą, potem stryja, wreszcie żony. Z tego wszystkiego dziś nie pozostało nawet wspomnienia. Jestem więc zupełnie na dnie, ale...

— Ale co? — zapytał z zainteresowaniem Szymon.

— ... ale już byłem nieraz na dnie, a jednak zawsze wypływałem na powierzchnię. Więc i tym razem wypłynę.

— Ale jak?

— Właśnie o radę, jak to uczynić, przyszedłem pana prosić.

— O ile mi wiadomo, może hrabia liczyć na spadek po ks. Góryckim?

— Właśnie...

— Ale kto wie, jak długo jeszcze trzeba będzie na to czekać...

Jerzy zrozumiał. Rozejrzał się dookoła bacznie i mrugnawszy porozumiewawczo okiem, rzekł z całym cynizmem:

— Jesteśmy sami. Mogę więc nie obwijać w bawełnę. Mówi pan, że książę Górycki może kazać jeszcze długo czekać na swoją śmierć? Otóż i ja się tego obawiam. I właśnie myślę nad tem, jakby temu zaradzić...

Powiedział to takim tonem, że aż Szymonowi ciarki przebiegły po skórze.

Ochłonął wszakże z wrażenia i rzekł:

— Gorzej z tem, że ks. Górycki wyzbywa się wszystkich nieruchomości. Sprzedał nawet swój pałacyk warszawski, zbudowany jeszcze przez jego pradiada i ozdobiony herbami. Widocznie chce wszystko spieniężyć, aby ktoś po nim tego nie roztrwoił. Pieniądze można... ukryć. Nieruchomości — niesposób. Czyli chce swego spadkobiercę wydziedziczyć...

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości“ o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Kelnerzy

Dzisiaj w nocy — walne zgromadzenie. — Wzajemne kuszenia. — Jak zorganizować nowy związek? — Plan akcji na najbliższy czas.

Jeszcze o kelnerach...
Artykuły nasze o tych pracownikach wywołały wśród nich zainteresowanie, dowodem czego są liczne listy jakie otrzymujemy.

„W imieniu ogółu kelnerów warszawskich — pisał p. B. Drochel, zam. przy ul. Młynarskiej 13 m. 40 — dziękujemy Panom za ankietę, chociaż łagodnie panowie smagali „piórem“ tych, którzy zasługują na ostrzejszą chłostę...”

Ale wróćmy jeszcze do spraw kelnerskich. I odważmy się śmiało złożyć w oczy je wypelnić.

Jak pisaliśmy dużo biedy wycierpeli i cierpią kelnerzy. Dwa ich związki, jeden w Alejach Jerozolimskich 6, drugi na Starem Mieście 38 osłabione — nie mogły należycie przeciwstawić się fali bezrobocia, ogarniającej kelnerów. Pod wpływem presji, wywieranej przez masę, dojrzała wreszcie myśl połączenia obu związków. Myśl, co prawda była, ale prace połączeniowe szły jakoś opornie. Głowiono się, skąd ten upór? Wreszcie, wypadki, zaszły w dn. 28 b. m. rzuciły pewne światło na sprawę połączenia obu organizacji. Odbiło się

wtedy zebranie organizacyjne, które zwołał Związek z Al. Jerozolimskich. Okazało się na tem zebraniu, że sam zarząd tego Związku — p. p. prezes J. Koliszewski, skarbnik J. Ostrowski i Gliuny, sekretarz — poważyli się między sobą, przy czem sekretarz p. Gliuny ujawnił rzeczy, wobec których opinia kelnerów musi się odpowiednio ustosunkować.

Powiedział p. Gliuny, że:

1) prezesowi Koliszewskiemu chodziło nie o dobro kelnerów, lecz o... mandat poselski, 2) prezes zawiesił w czynnościach p. p. Gliunego i Jezierskiego za to, że ci trzymali stro-

nie wykwalifikowanych kelnerów i dążyli do połączenia obu organizacji;

3) w Związku w Al. Jerozolimskich miano prowadzić fałszywą księgowość;

4) także przywłaszczano sobie różne trunki otrzymane od różnych firm do podziału między kelnerów;

5) pieniądze związkowe miały być używane na kupno przez skarbnika J. Ostrowskiego kawiarni w Konstancinie;

6) wogóle, nie dbano o interesy kelnerów.

Zarzuty straszne. Ciekawe więc co powiedzieli ci, którym je postawiono.

Ano prezes J. Koliszewski oświadczył na to, że p. p. Gliuny i Jezierski sami mieli zdefraudować... 72 zł., zaś p. J. Ostrowski ograniczył się do powiedzenia pod adresem p. Gliunego, że, prawdopodobnie służył on w policji, skoro rzuca takie oskarżenia. Ale w końcu ani jeden, ani drugi rzeczowo na zarzuty nie odpowiedzieli. Sądzi-
mv, że w ich interesie leży, aby

to uczynili jak najprędzej. Ale tylko rzeczowo, z podaniem faktów.

W dn. 1 października r. b., a więc dziś, o godz. 2 w nocy kelnerzy mają walne zgromadzenie. Niech na tem zgromadzeniu zapadną dwie uchwały: jedna niech żąda zwołania zebrania poszczególnych związków, celem przeprowadzenia ich likwidacji zgodnie ze statutem, druga — niech żąda utworzenia na gruzach dwóch związków — jednego, dostatecznie silnego. W każdym razie nim nastąpi likwidacja poszczególnych związków musi być już podpisany nowy statut, trzeciego. Majątek obu związków powinien przejść na trzeci... Uważa: w statucie powinien być przepis, że członek związku z chwilą, kiedy staje się właścicielem lub współwłaścicielem interesu — przestaje być członkiem...

Następne zgromadzenie powinno przyjąć nowy statut, wybrać władze i opracować plan akcji na najbliższy czas.

J. Sybirski

KRONIKA

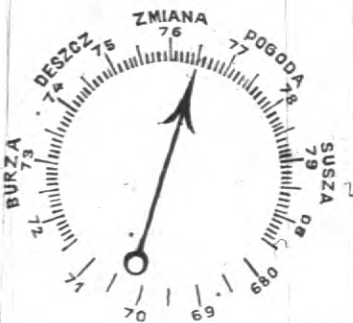
PAZDZIERNIK

Wschód słońca
g. 5 m. 35
Zachód słońca
g. 17 m. 16

Winszujemy:

Dziś — Remigjuszowi
Jutro — Teofilowi

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Klinkowskiej
na Plac Batorego 2, tel. 112.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.15 Przegąd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał Krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 12.55 Koncert szkolny 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun. 16.00 Muzyka z płyt gramofonow. 16.45 Kom. Cent. B. Hydr. dla żegl. i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.35 Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.20 komun. 19.25 pl. gram. 19.40 Skrzyn. poczt. rolnicza. 19.50 Zgad. Kom. Państw. Instyt. Meteor. Prasowy Dz. Radiowy 20.10 sportowy 20.15 muzyka lekka feljeton 22.15 Dod. do Pr. Dz. R. Kom. sportowy 22.25 Komun. lotn. sportowy i polic. 22.30 m na dzień następny. 22.35 r 23.05 Muzyka taneczna

Scena i ekran.

ino Światowid — „Pieśń pustyni”.
o Polonja — „Śpiewak andu”.
o Apollo — „Na fali życia”

Redukcje tytoniowców.

Dyrekcja monopolu tytoniowego zamierza zredukować w Grodnie około 200 robotników. Narazie przeprowadzono redukcję 70 osób.

W związku z tem fabryczny wydział robotniczy wysłał do Warszawy delegację, która jednak wróciła z niczem. W dal-

szym ciągu odbyło się zebranie robotników z udziałem przeszło 450 osób, na którym przemawiał poseł Dubois.

W Warszawie prócz tego rozpatrywana jest sprawa likwidacji warsztatów mechanicznych, co za sobą pociągnie dalsze redukcje.

Wstrzymać się z polowaniem.

Z dniem 1 października w powiatach województwa wileńskiego wolno polować na zające szaraki.

W naszym województwie jak i we wszystkich innych dopiero z dniem 1 listopada. Z uwagi na spóźnione w tym roku legi szaraków oraz okoliczność, że oczekiwane rozporządzenie Min.

Rolnictwa o dodatkowych czasach ochronnych na zwierzynę ukaże się dopiero w końcu października. Tow. Łowieckie Ziemi Wschodnich apeluje do wszystkich zrzeszeń łowieckich i prawidłowych myśliwych, by w powiatach Wileńszczyzny polowania na zające przed 1-XI nie odbywały się.

Sprawa Kulika przed Sądem.

Od roku włokąca się sprawa nadużyć popełnionych w Magistracie przez inkasenta Kulika na sumę 33000 zł. w tych dniach znalazła się przed Sądem okr. Po przesłuchaniu świadków: ławnika Tarłowskiego, buchaltera Czesnowskiego, urzędników Kunca i Kiedy z

jednej strony i obrony adw. Firstenberga oraz świadka obrony buchaltera wodociągów Jaworowskiego z drugiej, Sąd skazał Rymarczuka na 6 mies. więzienia i zapłacenie 8000 zł. Kulik jak wiadomo uciekł z Grodna i dotychczas nie został odnaleziony.

Słodka sprawa — gorzki wyrok.

Ostatnimi czasy napływa coraz więcej skarg dotyczących drobnych włamań do sklepów i kiosków z cukierkami i t. d. Nie ulega wątpliwości, że takich kradzieży dopuszczają się wyrostki, zaczynając od kiosków z cukierkami. W każdym razie nauka nie idzie w las.

P. Radnicki właściciel kiosku został okradziony na sumę 20 zł. Opryszek odbił w nocy zamek i skradł słodczyce i inne drobiazgi.

Nie mało kłopotu miała policja nad wykryciem sprawców, wobec mnóstwa „podejrzanych”. Przetrażnięto wszystkie peryferje i po długich poszukiwaniach udało się policji wykryć sprawcę śmiałej kradzieży.

Amatorem słodczych okazał się Stanisław Rusak 22-letni młodzieniec.

Przyparty do muru przyznał się, że kłódkę otworzył gwoź-

dziem o godz. 5-ej rano i zabrał plikę tabliczek czekolady i parę pudełek pasty do butów.

Sąd skazał na 6 miesięcy więzienia.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Colon Moore” zamiast „Colen Moorre”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Nabożeństwa różańcowe.

Dziś we wszystkich katolickich świątyniach grodzieńskich rozpoczynają się uroczyste nabożeństwa różańcowe.

We Farze o godz. 6 wiecz., w kościele pobernardyńskim o 6 m. 45 rano, w garnizonowym o godz 7 wiecz. i u O.O.Franciszkanów o godz. 5 wiecz.

Triduum u Franciszkanów

Doroczna uroczystość św. Franciszka z Asyżu Patryarchy i Zakonodawcy 3-ich zakonów franciszkańskich, w kościele zanie-meńskim obchodzona jest niezwykle uroczystie. Poprzedza ją 40 godzinne nabożeństwo, którego początek dziś o godz. 5 wiecz. Jutro, pojutrze i w niedzielę, Primarja o godz. 6-ej rano, Suma z kazaniem o godz. 11-ej, Nieszpory z procesją po południ. o g. 5-ej.

Zmiana redaktora

Dotychczasowy redaktor odpowiedzialny „Nowego Życia” p. A. Domoradzki ustąpił a jego miejsce zajął p. Kazimierz Nadolski.

Kino „Światowid”

Dziś ujrzymy wielki dramat wschodni w realizacji czołowego reżysera rosyjskiego D. Kir-sanoffa p. t. „Pieśń pustyni”.

Rozpoczyna się triumfami i sławą pierwszego tenora opery, cieszącego się czarem ogniska domowego w towarzystwie żony i córki. Niespodziewanie okazuje się „ta druga” w postaci pięknej Gładys, którą śpiewak ratuje z nurtów Sekwany. Tu rozgrywa się dramat czworga szlachetnych dusz, kończący się powrotem do stanu pierwotnego.

Na czoło świetnych wykonawców wysuwa się nowe „cudowne dziecko” ekranu Nadia Sybirska, wzruszająca swą inteligentną, pełną prostoty grą i jak zawsze porwijącą Giny Manes.

„Pieśń pustyni” jest pięknym filmem, który niewątpliwie zdobędzie duży sukces wśród publiczności.

CZYTELNICY

przechowajcie dzisiaj numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premię w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Objaśnienie podamy jutro

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma

Z T E A T R U.

Wtorek dn. 29—IX
„Panna Męzka”
J. Korzeniowskiego

Zbyt ważkich tendencji sztuki w założeniu nie posiada. Jest to poprostu „taka sobie” staroświecka sałatka dość zgrabnie przyrządzona z pewnej ilości sentencyjek i z mniej, lub więcej trafnych powiedzeń, w której nietrudno jest natrafić na niejedną gładko a dosadnie oddaną w słowach rację, jeszcze łatwiej — na komunał. Wszystko to w miarę potrzeby podlewane jest oliwą niezłej jowialności i nierzadko skrapiane octem wcale dobrej satyry. Wszystkiego w miarę... Osia sztuki jest najwinnutkie kłamstwo pewnej dziewczynki i jej dobrej cioci. Oto panią w czepeczku na włosach udaje matronę, pono że od pewnego czasu spostrzegła, iż pieć brzydka do mężatek ma specjalny pociąg i afekta. Nie przebiegającej w środkach 27-dmioletniej pannie Cecylii tak osobliwy sposób złowienia małżonka całkowicie dogadza. Analizujący, wciąż niezdecydowany i same jeno dotąd minusy widzący w pannie młodzian dzieki sprytowi niewiast i zrządzeniu losu — wpada w zastawione sidła, „zmienia okulary” — uczony ogromem rzekomych zalet mądrej panny na kłęczkach wyznaje jej swe gorące uczucia: Słowem ona niewieścia impreza powiodła się tak znakomicie, że do ostatniego aktu sztuki nie zabrakło symbolu wszystkich „dobrych zakończeń” — welonu.

Ze p. Wysocka i gra swoją i reżyserją całkowicie zdobyła serce widzów — jest faktem nie do zaprzeczenia. Świetna pułkownikowa Morowa pułkownikowa! Te gesty tak pysznie obmyślane i jej tylko właściwe! Ta dykcja doskonała, niezrównana, stuprocentowa w takich np. momentach: „Czy to my gruszkii?” „Oto imaż świętego oburzenia” kobiety, której się słusznie pewne kwestje nie podobają. I ani tu dekadencji, ani szablonu — nic, tylko gra, mocna pełna niezastąpionego wprost zrozumienia rzeczy. Prawdziwą zaiste satysfakcją jest widzieć p. Opalińskiego w roli majora. Tu, gdzie może nawet b. nieprzeciętny aktor zniżyłby się do groteski — on pozwala nam widzieć kreację pełną indywidualności. Każdy jego zwrot podcieniowany prześlicznie, każdy, choćby najmniejszy ruch — celowy. Ecce ars...

Panna Ustarbowska i p. Smoczyński, którzy w „Weselu” nie dali nam nic prócz mdlawego szablonu — tu grali dość interesująco i oryginalnie. Zwłaszcza p. Ustarbowskiej za śmiech w scenie „objaśniania” majora należy się całkowite uznanie.

Forma realizowania sztuki jest dobra. Nij akcji rozwija się i zwija lekko, zgrabnie, dialogi nie nużą. Wyczuwa się tu nieprzeciętną kulturę oraz rzetelną staranność reżyserki.

gołębnik.

Popierajcie L. O. P. P.

KINO „Światowid”

Brygidzka № 2

pocz. seansów:

I—17,30, II—19,40, III—21,40.

D Z I Ś wielki dramat
wschodni.

MOTTO

Jak ślad na lotnych piaskach,
pustyni zaciera się i nikną
ludzkie cierpienia i radości.

W rolach gl. Nadzia Sibirska,
Gina Manes, Van Daele



Pieśń Pustyni

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Śmigłego Nr. 6.

Redakcja i drukuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w admnistracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz. dla poszukiwawców pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Drak. Oleński i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 6.